

Malwina Wilczek, kl. PDP IIC, I miejsce

Czas

Wstał i przeciągnął się leniwie
Podszedł do starego drewnianego taborecika
Drewno delikatnie skrzypnęło
Wychylił się po smukły, precyzyjny pędzelek
I zaczął malować

Na początku duże różowe pasmo
Następnie czerwone pociągnięcie farby
I tak po kolei na płótnie pojawiały się nowe kolory

Kolejne delikatne pociągnięcie pędzla
Niebo powoli zmieniało swoje barwy
Siedział tak czas i malował
Aż w końcu po czarnej nocy nie było śladu

Czas strzepnął pędzel, a z nieba spadły kropelki deszczu
Zakończył swoje dzieło

Lecz nagle na płótnie pojawiły się ciemne sylwetki ludzi
Zdziwił się czas jako że on ich tam nie umieścić
Dumał przez chwilę i zdziwił się dlatego że nie był w stanie pojąć
Dlaczego ludzie podziwiają jego dzieło
Jednocześnie niszcząc to co stwarza
Działają z nim lecz wbrew niemu

Podróż

Pociąg pędził po szynach
Krajobrazy za oknem rozmazywały się
I tak przemijało życie

Czasem toczył się wolno – szyny strzelały
A w życiu okres burzowy, lecz przełomowy

Równomierny stukot
Tuk tuk tuk rutyna
Życie biegło swoim tempem
Niczym koński tętent

Następna stacja. Zatrzymanie.
Punkt zwrotny czy kulminacyjny?
Wystrzela z powrotem w podróż
Życie przynosi nowe scenariusze
Testuje i bawi się nami los
I znowu w szaleństwie znajdziemy rutynę

Następna stacja
Nowe zdarzenie, nowe wyzwania
Tuk tuk tuk

Następna stacja?
Czy to już ostatnia?

– Wszystkich pasażerów prosimy o opuszczenie pociągu

A więc wysiadają

Myśli

Ja siedzę w miejscu

Ludzie biegną

Ja biegnę ludzie siedzą

Ja biegnę siedząc w miejscu

Biegnę myślami

Oni ciałem

Siedzę myślę

Oni się realizują

Patrzę na świat

Podziwiam i dumam

Niby sztucznie, niby estetycznie, lecz prawdziwie

Myślę o losie

Oni wciąż biegną

Zauważyliście?

Ludzie wszędzie gdzieś biegną

Jak nie ciałem, to myślami

Biegną i biegną

Mając wyznaczony cel

Lub i nie

Czasami biegają bez celu

I gdy zatrzymają się na chwilę

Wyrrywają się z transu wielkich miast i bezmyślnej rutyny, zaczynają myśleć

Ja wciąż siedzę

Bez celu

Z myślami

Jedynymi kompanami

Lecz czasami one nawet mnie zawodzą i opuszczają

Pozwalają mi spaść w błędne koło przesyconej obawami rutyny